Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 169 (7799) Sobota, dnia 26 Lipca 1924 r. Rok XXXII

Przemysł Kaliski weźmie udział w Polskiej Wystawie w Konstantynopolu.

Nieobecni nie mają nigdy racji.

Les absents ont toujours fort! mówi francuskie przysłowie i właśnie stosuje się to do Polski, a szczególnie do jej przemysłu, który wykazuje nagogół małą ruchliwość, szczególnie wtedy, kiedy właśnie winien zdobyć się na maksimum energji, propagandy jak np. obecnie, podczas zastoju.

Brakowało nas zawsze tam, gdzie się reklamują nasi konkurenci (czesi na Targach Lyońskich it. d.).

I dlatego właśnie, że nie mamy odpowiednio zorganizowanej propagandy ekonomicznej, zagranica mało się nami interesuje i mało nam okazuje zaufania.

To też inicjatywę związków Wielkiego Przemysłu (Centr. Związek Przem. Fin. Handlu i Górnictwa) i rządu zorganizowania Wystawy Polskiego Przemysłu w Konstantynopolu podchwycono z wdzięcznością, gdyż wszystkie względy przemawiają za tem, by wypadła ona najokazalej i dała świadectwo rozwoju i potęgi przemysłu polskiego.

Pod względem politycznym Polska w Turcji jest traktowana jako mocarstwo równorzędne Anglji i Francji. Ten prestige, który zawdzięczamy przeszłości historycznej, należy podtrzymać i nadal i dlatego rząd wystawę b. popiera.

Ekonomiczne względy jednak przeważają, gdyż Turcja, pozbawiona więzów ekonomicznych w postaci „Dette Publique Ottomanne" itd., przedstawia szerokie pole ekspansji ekonomicznej tembardziej, iż się szybko europeizuje w zwyczajach i stroju. Wielkie bogactwa naturalnie pociągną duże inwestycje, wzrost elementu robotniczego, urbanizację ludności, a więc: wzrost konsumcji żelaza i wyrobów skórzanych i włóknistych. Po wojnie przegranej Turcja odwróciła się od Niemiec, więc i konkurencja jest ułatwiona. Silna i liczna armja potrzebuje umundurowania i ekwipunku — więc i dostaw towarów włóknistych (koce i sukna).

Nadewszystko jednak Konstantynopol koncentruje cały niemal wielki handel krajów, leżących na brzegach morza Czarnego i wschodnich wybrzeży Śródziemnego, Bułgarji, Grecji, Lewantu i Południowej Rosji, Krymu, Kaukazu itd. Cała Południowa Rosja z powodu zrujnowania systemu kolejowego i braku tranzytu przez Rumunję zaopatruje się nią Konstantynopol. Handel zamienny z Rosją kwitnie w całej pełni.

Polski eksport szczególnie po odpadnięciu rynku rosyjskiego znalazł się w sytuacji prawie bez wyjścia. Tu się okazała słaba organizacją naszego przemysłu, który się opierał o jeden tylko rynek zbytu w przeciwieństwie do przemysłu zachodniego, opierającego swój rozwój na jak największej ilości rynków (np. Anglja Niemcy). Dopóki inflacja pomagała pojemności rynku wewnętrznego, jako tako dawano sobie radę ze zbytem produkcji. Obecnie wszystko znieruchomiało.

To też oparcie się o rynek lewańtyński i bałkański, który stale się będzie powiększał przy wzroście kultury, stanowi sprawę pierwszorzędnego znaczenia dla naszego przemysłu.

Doceniły to wielkie związki przemysłowe Górnego Śląska, Łodzi, Bielska i Radomia itd. I wielki przemysł tych okręgów przemysłowych bierze udział gremjalnie w rzeczonej Wystawie Polskiej w Konstantynopolu. Jedynie przemysł kaliski, który najwięcej opierać się winien o rynek wschodni z powodu małych stosunkowo szans na rynku krajowym, dotychczas sprawę zaniedbał.

Komitet Wystawy Polskiej w Konstantynopolu doceniając doniosłą rolę przemysłu kaliskiego — delegował p. Romana Jana Schmidta do tutejszych związków przemysłowych, celem omówienia udziału Kalisza w Wystawie Polskiej w Konstantynopolu.

Udział naszych przemysłowców jak się dowiadujemy ze sfer bliskich zarządów związków jest zapewniony tembardziej, iż koszty wystawy, dzięki specjalnej organizacji będą minimalne, a rząd ze swej strony daje dużo ułatwień kredytowych.

Przed przemysłem kaliskim otwierają się nowe perspektywy, które pozwolą znów podjąć pracę w całej pełni.

Nie lekceważmy tej wyjątkowej okazji, tembardziej, iż wystawa pozwoli zrealizować składy i uwolnić dziś unieruchomione kapitały i pomóc rządowi wtedy, gdy on się do nas zwraca w interesie przyszłości ekonomicznej Polski. Nie zaniedbajmy obowiązku, gdyż nieobecni nie mają racji.

Pan Schmidt delegat komitetu Wystawy zatrzymuje się w Kaliszu do piątku włącznie (Hotel Europa).

TELEGRAMY.

Połączenie się banków.

WARSZAWA. 25.7. „Express Poranny" donosi, że wczoraj wieczorem w min. Skarbu nastąpiło ostateczne sfuzjowanie Banku dla Handlu i Przemysłu z Bankiem Kredytowym. Przedwstępna umowa została podpisana przez Komisję porozumiewawczą, wyłonioną z Zarządu obydwom instytucji.

P. premjer Grabski daje sobie radę z polityką zagraniczną.

WARSZAWA, 25.7. Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że mimo nieobsadzenia dotąd stanowiska ministra spraw zewnętrznych — nie nastąpiła żadna przerwa w działalności naszej polityki zagranicznej.

Dotychczasowy kierownik p. Zamoyski zobowiązał się najlojalniej pracować, aż do czasu nominacji swego następcy. Nie jest więc prawdziwą wiadomość, zanotowana przez jedno z pism porannych, jakoby p. Zamoyski oświadczył, że będzie urzędował tylko do dnia 25 bm.

Przeciwnie bez żadnego uszczerbku dla toku spraw aktualnych pracuje p. Zamoyski, odbywając codziennie z p. premjerem Grabskim dłuższe konferencję, poświęcone zagadnieniom naszej polityki zagranicznej.

Co zaś do mianowania nowego kierownika — nastąpić to ma już lada godzina. Nominacja będzie musiała mieć charakter prowizoryczny do czasu, gdy stanowisko obu obozów sejmowych umożliwi p. Grabskiemu powołanie na ministra spraw zagranicznych osobistości, silnej i całkowicie odpowiadającej powadze chwili na arenie międzynarodowej.

Olbrzymia burza w środkowej Europie.

PARYŻ, 25.7. W kilku krajach Europy środkowej nastąpiło wczoraj oberwanie się chmury. Burze objęły część wschodnią Francji część środkową Niemiec oraz Szwajcarję. Wskutek ulewy wezbrały rzeki górskie, wywołując powodzie. Wiele osób zginęło, szkody olbrzymie.

O tekę ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA 25 Wbrew mylnym doniesieniom p. minister Zamoyski nie był wzywany przez Prezydenta Wojciechowskiego do Spały. Jedynie Prez. Wojciechowski wyrażał wobec premjera Grabskiego zdanie, iż należy skłonić ministra Zamoyskiego do pozostania na dotychczasowem stanowisku. Gdy premjer wrócił ze Spały, min. Zamoyski oświadczył, iż swo

ją decyzję ustąpienia uważa za nieodwołalną, a wobec niego odgrywają rolę niezbyt lojalną. O decyzji p. Zamoyskiego, raz jeszcze kategorycznie zaakcentowanej, doniesiono Prezydentowi Wojciechowskiemu telefonicznie. W ten sposób wbrew przypuszczeniom prawicy, kwestja zatrzymania ministra Zamoyskiego na stanowisku upadła. Wczoraj p. Zamoyski wyjechał do Spały, celem usprawiedliwienia swej decyzji. Jednocześnie okazało się, że wszystkie wybitne kandydatury fachowe są namiętnie zwalczane przez te lub inne obozy. Kandydaturę pp. Jana Kucharzewskiego i Augusta Zalewskiego zwalcza cała prawica, p. Aleksandra Skrzyńskiego prawica i P. S. L., p Władyslawa Skrzyńskiego (kandydatura ta wpłynęła w ostatnich dwóch dniach) lewica i część prawicy, p. Wielowieyskiego PSL., „Wyzwolenie“ i PPS. Ze swej strony PSL. podtrzymuje już dawno wysuwaną kandydaturę p Wróblewskiego, posła naszego w Waszygtonie, a ewentualnie p Olszowskiego, obecnego posła w Berlinie. Premjer Grabski od rana konferował z prezesami klubów, by dojść do jakiegoś porozumienia. Należy przytem dla ścisłości zaznaczyć, iż p Aleksander Skrzyński wyraził się, iż nie chciałby przerywać swojej pracy, jako delegat do Ligi Narodów, zaś p Jan Kucharzewski nie zdradził chęci przyjęcia teki. — W rezultacie takiej sytuacji zrodziła się koncepcja mianowania tymczasowego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych, przytem stanowisko to nie objąłby żaden z wyższych urzędników centrali ministerstwa spraw zagranicznych, lecz jeden z naszych posłów, ewentualnie p. Władysław Skrzyński, obecny poseł przy Watykanie, lub p. Tytus Filipowicz, poseł w Helsigforsie. Lecz ta koncepcja budzi liczne zastrzeżenia. W rozmowie z licznymi senatorami stwierdzono wielkie zaniepokojenie tym stanem rzeczy wobec doniosłych spraw, rozstrzyganych obecnie, a które nas bezpośrednio lub pośrednio obchodzą. Tymczasem ministerstwo spraw zagranicznych stało się urzędem nieustającego prowizorjum. Niektórzy wyrażają zdziwienie, że premjera Grabskiego nie cechuje w tej sprawie szybkość w działaniu, jakiej dobry przykład dał przy nominacji obecnego ministra spraw wojskowych, gdy sprawa tej teki załatwiona była w ciągu kilku godzin bez gorliwej analizy przemijających nastrojów klubowych, co jednak w krótkim czasie okazało się trafnym sposobem postępowania

Walka z komunizmem.

WARSZAWA, 25. W województwie lubelskiem dokonano wczoraj licznych aresztowań za kolportaż odezw komunistycznych. Osadzono w więzieniu 12 osób. Należy dodać, że są to te same odezwy, które znaleziono w tych dniach w Łodzi u niejakiego Abrama Kleimana.

WARSZAWA, Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w powiecie nieświeskim dokonano aresztowań w związku z aferą szpiegowską sowietów.

Zatrzymanie niezwykłego oszusta.

WARSZAWA, 25. Zygmunt Szmurło, młody dość inteligentny, 27 letni mężczyzna, z dość zamożnej ziemiańskiej rodziny, z zawodu rolnik, po odbyciu 4 praktyki w majątku pod kierunkiem swego wuja p. Adamczyka w kaliskiem, uznał za stosowne raptownie przerzucić się w inną dziedzinę pracy, a mianowicie malwersacji i oszustwa.

Rozpoczął więc swą „pracę“ pod skromnym nikomu nieznanym pseudonimem Zygmunta Kowalskiego i pierwszy debiut „cukrowy“ miał u księdza Montaka, od którego wyłudził na kupno cukru 100 złotych. Potem udała się takaż sprawa u pp. Lipińskich, Zalewskich, Potworowskich i wielu innych. Jednak ostatecznie pośliznęła mu się noga na rybach i gdy się zjawił wczoraj rano u p. Stefana Jędrzejewskiego od którego miał jakoby na zlecenie p. Potworowskich otrzymać 250 zł. a conto ryb łowionych w stawie. P. Jędrzejewski spostrzegł, że list polecający oraz podpis klienta na pokwitowaniu są sporządzone jendą i tą samą ręką i ostatecznie zdemaskował oszusta, którym zajął się komisarz policji śledczej p. Dobiecki i sforsowanego „pracą“ młodzieńca wysłał na odpoczynek na „Pawiak“.

Zapowiadają się obfite żniwa.

WARSZAWA, 25. W sprawie tegorocznych zbiorów otrzymaliśmy następujące dane: W okolicach Warszawy od kilku dni zaczęły się żniwa, sianokosy się kończą, zbiór zapowiada się wyżej niż średni. W Lubelskiem niezwykle dobre urodzaje. zwłaszcza pszenicy, to samo dotyczy okopowin. Nieco gorzej przedstawia się koniczyna i pastewne mieszanki. Podobnie optymistyczne wiadomości nadchodzą z okolic Łodzi, gdzie rozpoczęte żniwa zapowiadają się pod horoskopami obfitych zbiorów. Zbierajac razem dotychczasowe wiadomości o urodzajach, nadchodzące ze wszystkich prowincji państwa, tegoroczne zbiory zapowiadają się bardzo obfite.

Sowiety organizują nowe bandy dywersyjne.

WARSZAWA, 25 Komunikują nam, że według ścisłych informacji z pogranicza polsko rosyjskiego na terenie województwa Nowogrodzkiego zjawiły się nowe bandy dywersyjne. Według tychże informacji takież bandy organizowane są po stronie sowieckiej na linji województw poleskiego i wołyńskiego Wobec tego, że władze miejscowe, jak dotąd, nie uporały się z wymienionemi bandami, niezbędne są celowe i energiczne zarządzenia władz centralnych, któreby kardynalnie uniemożliwiły bezkarne grasowanie band dywersyjnych na naszym terenie.

Groźny strajk w hutnictwie.

WARSZAWA, 25 Według otrzymanych dzisiaj wiadomości w Katowicach zastrajkowały w dniu wczorajszym wszystkie huty cynkowe i 7 hut żelaznych. Naogół strajkuje około 70 proc. robotników tej gałęzi. Dotychczas nastrój jest spokojny. Wrzenie oparte jest szczególnie na ogólnej tendencji do przedłużenia dnia roboczego i obniżenia płac zarobkowych. W wielu wypadkach robotnicy żądają od przemysłowców obniżenia ceny na wyroby fabryk, w których pracują. Komuniści dążą na tle tych strajków do wywołania strajku powszechnego.

Z rynku zbożowego

WARSZAWA, 25. Dnia 23 bm. jak zwykle we środę posiedzenia giełdy towarowo zbożowej nie było. W obrotach pozagiełdowych ceny na wszystkie gatunki zboża naogół zmianie nie uległy. Żyto eksportowe sprzedawano po 11,50 zł. do 12 zł. za 1 kwintal (100 kg.) Wahania cen zależne były od odległości stacji załadowawczej od granicy, bowiem decydują ceny żyta eksportowego. Żyto kongresowe wysokiej wagi holenderskiej sprzedawano po cenie do 11 zł., słabszej wagi po 10 zł. za kwintal. Pszenica wyborowa utrzymuje się w cenie około 25 zł. jednak zakupywano pszenicę po znacznie tańszej cenie, tj. około 23 do 23 i pół zł. za kwintal Zaznaczyć należy, że pszenica wyborowa w tranzakcjach konkretnych miała wagę holenderską do 128 funtów, podczas gdy tańsze gatunki — 125 f. Owies wyborowy sprzedawano w cenie około 15 zł., jęczmień browarny około 14 zł. Otręby i mąka — bez zmiany.

Polacy i Targi Wiedeńskie.

Obok Niemców i Czechosłowaków, którzy ze względu na znaczną liczbę stali na pierwszem miejscu odwiedzających Wiedeńskie Targi, należą obecnie wraz z Jugosłowakami, Włochami i Węgrami, również i Polacy nowej republiki do tych narodów, które dostarczyły Wiedeńskim Targom najwięcej odwiedzających. Przybyli oni tutaj nietylko jako odwiedzający, lecz okazali się wytrwałymi zakupującymi; szczególnie zaś od czasu wejścia w życie traktatu handlowego między Austrją a Polską, zakupy przez Polaków na Wiedeńskich Targach wzrosły kolosalnie. Również jako wystawiający są Polacy wprawdzie nie ze względu na ilość, lecz ze względu na jakość nadesłanych przez nich próbek dobrze, zastąpieni na Wiedeńskich Targach. Na ostatnich wiosennych Targach Wiedeńskich 1924 r. nadesłała Polska między innemi dywany z Bielska — Białej, wykonane na wzorach perskich dywanów a rysunek i kolor tych że były tak szlachetne, że zachwyciły wszystkich. Z wyrobów tkackich wystawione były tkaniny konopne, lniane, jutowe z przędzalni Vigognes, dalej tkaniny płócienne i jutowe, fabrykaty sznurkowe, powroźnicze, pasy do poruszania maszyn i węże kauczukowe. Widziało się tu również krosna fabryki w Bielsku. Jedno z krakowskich towarzystw akcyjnych wystawiło w dziale skóry croupony, dalej skóry cielęce, wołowe i skóry na podeszwy. Również i przemysł papierowy był tu zastąpiony. (Favorit Mill). Łódzkie towary tkackie znalazły na wiedeńskich targach świetne pole zbytu.

Do nadchodzących jesiennych Targów wiedeńskich zgłoszono z Polski: maszyny przędźalne, — wyroby z konopi, lnu i juty (Bielsko), — dla wystawy środków spożywczych — likiery, Polskie kopalnie państwowe (önigshüte — Huta Królewska) biorą udział przez wystawę ich produktów kopalnianych.

Znaczniejszą od wystawiających jest — jak wyżej wspomniano — liczba kupujących z Polski. I tak wedle oficjalnych sprawozdań Targów wiedeńskich opracowanych przez wybitnych fachowców — sprzedano do Polski w większych ilościach: w oddziale galanteryjno skórowym szczególnie kufry do podróży, dalej zabawki mechaniczne i lalki (w tych artykułach oznaczono Polaków jako najliczebniejszych kupujących) — dalej ozdoby na drzewko i towary celuloidu; również chętnie i wiele zakupiono rekwizytów do palenia (fajki i cygarniczki ,towary bursztynowe i z morskiej pianki oraz palniki). Również delikatne wiedeńskie wyroby tokarskie, biżuterja i towary galanteryjne, dalej artykuły optyczne i fotograficzne, zegarki, znalazły mnóstwo polskich nabywców.

W oddziale papierowym były liczne zapytania ze strony polskich kupujących odnośnie do papierów dla druku i opakowania ,dalej papierów do rysunków i książek handlowych.

W Dżungli Kochinchiny

6) *romans z francuskiego.*

Piotr chciał wiedzieć, choć szorstki ton, jakim nieznajoma odpowiedziała na propozycję sternika, uraził go .Zapalił papierosa, a dobywszy z kieszeni album ze szkicami, począł rysować. Tymczasem na widnokręgu, widniała już przystań, do której mieli zawinąć. Widać było palmy rosnące na brzegu, a za nimi rodzaj szopy nędznie skleconej, tuż obok niej rodzaj pomostu z desek, który wrzynał się w rzekę. Za barakiem widać było kilka rozsianych domków, wszystko to razem stanowiło przystań i stacje administracji francuskiej, rzuconej na tem pustkowiu.

— Oto już Khone — rzekł sternik, wskazując palcem w kierunku szopy.

Na statku zawrzał ruch; krajowcy jadący na dolnym pomoście, poczęli hałasować i krzątać się dokoła swych ręcznych bagaży. Anamici wymyślali sobie wzajemnie, szturchając żony swe i dzieci, by przyśpieszyć wyładowanie pakunków. Wyróżniali się oni swym drobnym wzrostem i żółtą cerą od ludzi z Kambodży, rosłych, silnych ogorzałych. Chińczycy trzymali się osobno; powoli systematycznie układali rzeczy, przygotowywali papiery, któremi się mieli legitomować. Piotr zeszedł do swej kajuty, by zabrać swój kuferek, potem torując sobie drogę w tłoku pasażerów, szedł w stronę pomostu Paki, które z sobą wiózł, były wyładowane i ustawione na wybrzeżu, — były ciężkie skrzynie, okute żelazem Obok nich zauważył odrazu, małe zgrabne kuferki, z żółtej skóry z mosiężnemi okuciami. Niektóre z nich przykryte były pokrowcem płóciennym, na którym Piotr wyczytał odrazu wychaftowane niebiesko litery W. R. Cyfry jego nieznajomej, jak nazywał w duchu młodą osobę, której twarzy nie widział dotąd. Pochylony nad eleganckimi kuferkami, próbował napróżno wyciągnąć jakieś wnioski, dotyczące ich właścicielki, z rozmiarów ich i kształtu, lecz nie umiał nic odgadnąć Podrażniony, zatrzymał skinieniem ręki tragarzy, którzy już chwytali jego rzeczy i rozkazał im czekać na siebie, sam zaś zeszedł z powrotem do kajuty.

Cały tłum żółtych pasażerów odpłynął już tymczasem z pomostu, rozpełznął się po wybrzeżu, na którem oczekiwała jakaś karawana. Były to cztery wozy zaprzężone wołami i kilka okubalczonych słoni. Olbrzymie zwierzęta czerpały obficie trąbami wodę rzeczną, skrapiając nią następnie swe brunatne cielska. Piotr odgadł z pierwszego rzutu oka, że karawana ta wysłana jest po niego przez zarząd posterunku i doniesie go zapewne na miejsce przeznaczenia, aż do posterunku 32. Uśmiechnął się ubawiony tym widokiem, lecz nieco zdenerwowany na myśl o zagadkowej i tajemniczej krainie, o której opowiadał mu Bressond Lecz nie miał powodu .zwlekać, więc wspiął się po drabinie na górny pomost, teraz już opóźniony z pasażerów, gdzie trafił właśnie na scenę pożegnania pomiędzy sternikiem a nieznajomą Gdy odwróciła się pożegnawszy ostatecznie ojca Raboud, Piotr stał naprzeciw niej i spojrzał jej poraz pierwszy w oczy. Poraziła go niemal niezwykła piękność tej twarzy. która wyzierała ku niemu z pod szerokiego ronda, białego pilśniowego kapelusza. Ukłonił się, odpowiedziała mu lekkim skinieniem głowy i przeszła szybko mimo. On został i czekał niepewny słyszał za sobą lekki krok kobiecy, wiedział, że schodzi z pomostu na kładkę i miał niezmyśloną ochotę pobiedz za nią lub przechylić się przez parapet, aby się jej lepiej przyjrzeć, lecz przypomniał sobie wyniosłe spojrzenie, jakie mu rzuciła, przechodząc i pozostał na miejscu nieruchomo, nie odwróciwszy nawet głowy Czemuż jednak odgłos tych stąpań, który śledził uchem dopóki całkiem nie ucichły, budził w nim szaloną radość, przerywaną niekiedy przebłyskiem nieokreślonej trwogi.

ROZDZIAŁ 4.

Piotr de Lursak, znalazłszy się na brzegu, załatwił przedewszystkiem wszystkie potrzebne formalności Udał się więc najwpierw do komendanta posterunku rezydującego w Khone, gdzie dowiedział się, że karawana którą zauważył poprzednio w przystani, jest w samej rzeczy przygotowana dla niego. Cztery wozy, zaprzężone wołami i cztery słonie, które miały przewieźć jego ładunki. Prócz tego otrzymać miał eskortę złożoną z 12 strzelców krajowych i przewodnika, który znał dobrze drogę. Jeden z wozów służyć mu miał za ekwipaż i pokój sypialny i miał na dnie rozłożony wygodnie materac kambodzyński, dwa drugie zabrać miały jego skrzynie, czwarty wóz wreszcie nie miał wyraźnego przeznaczenia i był właściwie niepotrzebny.

— Zostawię go tu — rzekł Piotr do komendanta. Nie będę go potrzebował.

— Ależ drogi panie — odpowiedział tamten, śmiejąc się — nie rób pan tego, bo przysporzyłbyś mi nieskończenie wiele kłopotu. Skoro administracja raz przeznaczyła dla pana cztery wozy, muszą iść cztery, inaczej miałbym na trzy miesiące pisaniny i cały szereg nieprzyjemności.

Wyjedziesz pan, słowem, czterema wozami, a w tym pustym, możesz pan urządzić co się panu podoba, salon, bibliotekę czy gabinet, lecz musisz go pan zabrać dla dogodzenia władzom administracyjnym.

Lursak zgodził się więc na czwarty wóz, którym go tak gwałtownie obdarzono, a wyruszyć miał nazajutrz rano.

Noc już zapadła chłodna, jak zwykle w tym klimacie słabo rozświecona bladym sierpem księżyca. Lursak oparł się o poręcz małego balkoniku, przyczepionego do domku. który mu służył za hotel i patrzył w ciemną przestrzeń. Od czasu do czasu rozległ się przeciągły dźwięk gongu, który znaczył tu upływające godziny, odpowiadały mu natychmiast trzy inne gongi, z rozmaitych punktów stacji. Widać było z początku światełka w oknach chat, i jedno mniejsze światło, niby kaganek, wskazujący drogę. Światło to błyszczało na pokładzie statku, który przywiózł Piotra z Sajgonu a teraz wyruszyć miał z powrotem.

(D. C. N.).

W oddziele odzieniowym znalazły szczególnie trzewiki galanteryjne wiele polskich kupujących, co okazało się, z licznych zamówień w tym kierunku. Tu również zakupiono wiele chustek na głowę i szali, ręczników prześcieradeł, chustek dla apaszów, dalej bielizny męskiej i damskiej, pościeli, jedwabiu do szydełkowania i do wyrobu jumperów.

Międzynarodowe targi książkowe wykazują również wielką ilość interesantów z Polski.

W oddziele technicznym, który umieszczony był w rotundzie, znajdowały się towary metalowe wszelkiego rodzaju, samochody ciężarowe, ciężkie motory i materjały dla kolejek polowych, szczególnie zainteresowanie ze strony polskich chęć kupna mających. Z oddziału meblowego zostały w większej ilości urządzenia pokojowe wysłane do Polski. Również wyroby powroźnicze znalazły u Polaków wielkie zainteresowanie.

Jak z powyższego wynika jest zakres towarów, które na Wiedeńskich targach znalazły wielkie zainteresowanie u Polaków, dość znaczny. Ponieważ ponadto austrjaccy fabrykanci od jednych do drugich targów starają się tak jakość towarów polepszyć, jakoteż i ceny na wzór światowych cen targowych uczynić przystępnemi, liczy się już dzisiaj z tem, że na tegorocznych jesiennych Targach wiedeńskich (od 7 do 14 września) liczba chęć kupna mających z Polski, jeszcze bardziej wzrośnie, zwłaszcza, że Wiedeń, który od dawna już cieszy się wielką sympatią u Polaków, przygotowuje we wrześniu wiele atrakcji. Wielka muzyczna i teatralna uroczystość Gminy miasta Wiednia odbędzie się w tygodniu Targów wiedeńskich, prócz tego odbędą się uroczyste przedstawienia w teatrach oraz widowiska na placach sportowych. Okolice Wiednia są tak znane, że zachwalanie takowych okazuje się zbytecznem. W jesieni okolice Wiednia stoją w przepięknej szacie i zwiedzający Targi wiedeńskie na wycieczkach poza miasto będą mieli dosyć sposobności podziwiania natury austrjackiego kraju, tak że nietylko interesa handlowe i pokrycie potrzeb będzie stanowiło główne zadowolenie gości lecz poczynione starania dadzą gościom możność użycia rozkoszy duchowych.

KRONIKA

— „PRZY KOMINKU".

Pod tym tytułem teatr „Miraż" wystawia od środy jeden z najpiękniejszych obrazów rosyjskich, tak pod względem treści, jak gry artystów i techniki. Obraz ilustruje wybornie dobrana muzyka złożona z pieśni cygańskich, które wykonują artyści — śpiewacy przybyli z Warszawy. Nic dziwnego zatem, że obraz ten cieszy się dużem powodzeniem.

— BEZROBOCIE U SZEWCÓW.

Dowiadujemy się, że wśród szewców wybuchło bezrobocie. Bezrobocie to jest tem charakterystyczniejsze że zastrejkowali nie czeladnicy lecz majstrowie w stosunku do czeladników. Jak nas informują sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Dnia 28 czerwca inspektor pracy zakomunikował przedstawicielom czeladników szewckich że majstrowie wymawiają pracę czeladnikom i od 12 lipca, więcej pracy im nie dadzą. W dniu 12 zaś lipca tenże p. Inspektor zwołał na 16 konferencję majstrów i czeladników, na której majstrowie zaproponowali zniżkę płacy czeladnikom o 30 proc. Na to jednakże czeladnicy się nie zgodzili. Tu zwrócić należy uwagę, że pomimo znacznego obniżenia cen skóry, pomimo, że w Warszawie i Łodzi ceny obuwia spadły o 25 — 30 proc., w Kaliszu panowie mistrzowie kunsztu szewckiego każą sobie płacić, jak przedtem.

— OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW obowiązuje u nas od 1 lipca 1924 r. na zasadzie Ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r. (N. 16 D. U.). Stosownie do przepisów tej ustawy wszyscy przemysłowcy winni zgłosić najpóźniej do 24 lipca rb. swe przedsiębiorstwa w Zakładzie Ubezp. od wypadków we Lwowie.

Zgłoszenie to powinno się złożyć w Starostwie na specjalnym szemacie. Jednocześnie ponieważ Zakład ubezpieczeń płaci wynagrodzenie za wypadki, jakie miały miejsce od 1 lipca rb. zakłady te winny donosić na specjalnych formularzach o każdym wypadku w ciągu 5 dni do Starostwa.

Nie stosowanie się do powyższych przepisów pociąga za sobą karę do 20 dni aresztu z zamianą na stosowną karę pieniężną.

Rozporządzenie to, co do kar nie może być stosowanem w Województwie Łódzkiem. ponieważ ogłoszone zostało dopiero w Nr. 29 Dz. U. Woj. Łódz., który nadszedł do Kalisza w dniu 25 bm., tj. na drugi dzień po terminie prekluzyjnym. Nie mogło zatem Starostwo go ogłosić dotąd, a tem więcej rozesłać formularzy. Przypuszczać należy, że wobec tego prekluzyjny zostanie przedłużony.

— ZAMKNIĘCIE REJESTRACJI OFICERÓW REZERWY.

Rejestrację oficerów rezerwy zarządzoną rozkazem L. 132/0 zamyka się definitywnie we wszystkich DOK. z dniem 31.7 1924 roku.

Wszystkich tych kandydatów na oficerów rezerwy, którzy do tego terminu nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się do rejestracji nakazano z dniem 1.1 1925 r. wprowadzić w ewidencji szeregowych i traktować ich jako szeregowych.

— USTAWA O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

W ostatnim numerze (61) „Dz. U. Rzpl. Polskiej" ogłoszono ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej, uchwaloną przez ciała prawodawcze w dniu 23 maja bieżącego roku.

Ustawa zacznie obowiązywać w 4 miesiące od daty ogłoszenia, a więc od 18 listopada bieżącego roku.

Art. 4 ustawy postanawia, że obowiązek służby we wszystkich rodzajach broni prócz jazdy i artylerji konnej trwa dwa lata, w jeździe i artylerji konnej 2 lata 1 miesiąc. Do rezerwy zalicza się obywatel do ukończenia 40 roku życia, do pospolitego ruszenia do 50 roku życia.

Według art. 5 wiek poborowy zaczyna się z dn. 1 stycznia tego roku, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy 21 lat życia, w razie wybuchu wojny zaś 19 lat życia.

— PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

Właściciele domów w Kaliszu otrzymali w tych dniach (24 b.m.) deklaracje do wymiaru państw. podatku od nieruchomości na rok 1924, które obejmują, jak zwykle kilkanaście rubryk, z których nietylko przeciętny obywatel, ale nawet zdolny urzędnik lub prawnik nie wiele zrozumieć jest w stanie. Przedewszystkiem znajduje się rubryka „czy przedmiot podlega ustawie o lokatorach"". Rubryka ta jest bezwzględnie zbyteczna, gdyż jeżeli dom nie podlega ustawie o lokatorach, to i cała deklaracja jest niepotrzebna, gdyż na mocy ustawy sejmowej z r. 1922 domy nowowzniesione są wolne od podatku. Dalej wymaganą jest wysokość komornego z czerwca 1914 r. Odpowiedź ta, co do domów, które zmieniły właścicieli jest zupełnie nie wykonalną, a nawet wątpić należy, żeby właściciele domów starych pamiętali, ile komornego płacili im ich lokatorzy. Wreszcie rubryka „wartość" obiegowa nieruchomości jest zupełnie nie zrozumiałą. i konia z rzędem temu, co zrozumie o co autorom deklaracji chodziło.

Najzabawniejsze w tej sprawie jest żądanie, aby pod karą aresztu, grzywny i tym podobnych okropności deklaracje zostały złożone w Urzędzie najpóźniej 16 b.m. tj. na 8 dni wprzód, zanim zostały doręczone właścicielom nieruchomości.

Sensacyjny list posła St. Thugutta.

W odpowiedzi na uchwałę parlamentarnego Klubu „Wyzwolenie", żądającą powrotu p. Thugutta na dawne stanowisko, wysłał on na ręce posła Poniatowskiego obszerny list, zamieszczony w ostatnim numerze oficjalnego organu stronnictwa. Z listu tego, będącego wprost rewelacją polityczną, przytaczamy niektóre charakterystyczne wyjątki.

Skreśliwszy przebieg rokowań między nim, premjerem Grabskim a klubem „Wyzwolenia" zakończonych w rezultacie rezygnacją ze stanowiska prezesa Klubu i zakomunikowaniem prezydjum Klubu, iż w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie przyjmie stanowiska w rządzie — przechodzi p. Thugutt do skreślenia swej obecnej roli w Sejmie:

„A teraz co dalej? Dziś niema dla mnie poza „Wyzwoleniem" miejsca. Nawet, gdybym wrócić nie mógł, nie wstąpię do żadnego innego stronnictwa, ani nie będę nowego zakładał. Nie będę atakował nie będę się nawet bronił.

Gdybyśmy wspólnie uznali, że powrót mój jest możliwy, nie chciałbym wracać na stanowisko kierownicze. Ostatnie kilka miesięcy wzbudziły we mnie przekonanie, że albo nie mam ku temu żadnych zdolności, albo conajmniej ze strony części Klubu osoba moja budzi tyle niechęci, tyle nieufności i oporu, iż lepiej jest się cofnąć na tyły, unikając przez to zatruwania życia Klubu walką jałową i bezpłodną".

Z kolei p. Thugutt charakteryzuje w mocnych i zwięzłych słowach obecną sytuację Polski, zarówno na terenie polityki międzynarodowej, jakoteż wewnątrz państwa. Sytuacja ta zdaniem p. Thugutta jest niezwykle poważna i domaga się ona natychmiastowych środków ratunku.

„Kto ma nas z tego błota wyprowadzić? Rząd? Pan Grabski jest rozumnym i uczciwym człowiekiem, ale nie może przecie sam jeden odrobić roboty, do którejby na początek stu ludzi nie było za wiele. Ministrowie trzymają się przeważnie kurczowo foteli, lękając się ze strachu przed Sejmem, prasą i własnymi urzędnikami nietylko każdego śmielszego kroku, ale każdej nowej myśli. Sejm, nie pozbawiony pewnej pocz ciwej ofiarności w chwilach krytycznych, dotknięty jest jednak stałą niemocą, która, jak się zdaje, trwać będzie aż do jego zgonu. Nie może nietylko wyłonić z siebie rządu, ale zdobyć się na żadną głębszą i twórczą myśl. Kierowanie zresztą sprawami Państwa należy nie do Sejmu, tylko do rządu, i jak długo, dopóki nie będziemy mieli dobrego rządu, nie można oczekiwać wzmożonej twórczości Sejmu. Stronnictwa gromadzą starannie siłę, żeby innym nie pozwalać nic robić. Każde z nich niemal jest dość mocne, żeby kij wsadzić w szprychy; żadne nie ma siły koła poruszyć".

Kreśląc następnie historję porozumienia polskich stronnictw w sprawie mniejszości, mówi p. Thugutt:

„Takich porozumień mogłoby być więcej i do tego nie potrzeba ani czegokolwiek wyrzekać się z programu, ani tworzyć wspólnego rządu.

Do tego potrzeba tylko dwóch rzeczy. Po pierwsze, stronnictwa muszą zrozumieć, że w obecnej, ciężkiej bardzo dla Państwa chwili, trzeba ponosić wielkie ofiary. Tak, jak płacimy na rzecz skarbu daninę majątkową, tak trzeba złożyć daninę moralną.

Powtóre, skoro nie można poprawić Sejmu trzeba wzmocnić rząd. Nie przez tworzenie koalicji, ale przez dawanie mu ludzi, których potrzeba Państwa wymaga, choćby ich trzeba było chwilowo, czy na stałe odciąć od siebie.

Kto nie chce tych dwóch rzeczy uwzględnić temu pozostaje tylko droga bezwzględnej opozycji. Opozycja w państwie jest rzeczą konieczną i może być rzeczą twórczą.

Ale co znaczy w obecnej Polsce być opozycją? Przeciwko komu? Przeciwko rządowi, który i tak się ledwie trzyma na nogach, przeciwko Państwu, które jest naszem Państwem, czy przeciwko prawicy, która przy naszym sprzeciwie także nic zrobić nie może. W Polsce wszyscy chcą być opozycją, tylko nikt za nic nie chce przyjąć odpowiedzialności. Na miły Bóg, z samych przeczeń Polska nam nie urośnie.

Pozostawałaby rewolucja. Nie obawiam się ani słowa, ani samej rzeczy. Gdyby u nas mogła wybuchnąć nasza własna, rodzima rewolucja, nie stawałbym jej wpoprzek. Oczywiście, gdyby była czemś w świadomości narodu i w warunkach gospodarczych dojrzałem.

Ale u nas nie może być mowy o rewolucji, tylko o bratobójczej wojnie o niewiadomym wyniku. Albo raczej o całkiem wiadomym, jeśli się weźmie pod uwagę komunistów, których się ma za plecami i którzy zawsze gotowi będą roztworzyć drzwi naoścież najazdowi bolszewickiemu, lepiej powiedziawszy — najazdowi rosyjskiemu. Dlatego nie chcę zarówno rewolucji, jak sobkowsko stanowego budowania Polski".

W zakończeniu apeluje p. Thugutt do kolegów klubowych, ażeby rozważyli starannie jego słowa.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 25 lipca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza		746.0 m.m.
2) Kierunek wiatru		W
3) Siła wiatru		1 m/s
4) Stan nieba		Zachm. całk.
5) Wilgot. bezwzględna		10.0 m.m.
6) Wilgot względna		85%
7) Temp. powietrza		+13.9
8) Ilość opadów	z doby ubiegł. całej	3.4 m.m.
9) Najwyż. temp.	z doby ubiegł. całej	+20.5
10) Najniż. temp.	z doby ubiegł. całej	+13.2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.		+1. 68

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta

Łazarowicz Kl. dr Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Wyd 3 uzupełnione, z 60 rys Str 116 Cena 1,50.

W przedmowie do tej książki pisze autor, że dziełko swoje opracował podług planu odczytów o ratownictwie, które zorganizowało Warszawskie Pogotowie Ratunkowe. Zatem pomoc szybka umiejętna i skuteczna.

Wypadki nagłego zasłabnięcia, nieszczęśliwe wypadki, powodujące zranienie czy złamanie zdarzają się tak często, że w interesie każdego człowieka leży konieczność zapoznania się z ratownictwem, z pomocą doraźną, przed przybyciem lekarza. Książeczka dr. Łazarowicza wykłada rzecz przystępnie, aby czytelnik rozumiał, dlaczego należy postępować tak a nieinaczej. Po krótkiej anatomji i fizjologji człowieka autor omawia sposoby i środki stosowane przy ratowaniu w razie otrucia czy zachorowania, względnie stłuczenia, złamania, zranienia lub ukąszenia. I choć to wszystko zawarte jest w tak niewielkiej stosunkowo książeczce, ma się wrażenie, że autor niczego nie pominął, co niespodzianie ciało ludzkie spotkać może.

Książeczka bardzo pożyteczna i bardzo godna polecenia.

Teatrzyk dla dzieci i młodzieży 31. Gwiazdka Michasia. Choinka. Skarbonka Dziewczynka na posyłki Komedyjki Marji Buyno Arctowej. Str. 40 Cena 0,60

Nr. 25. Łokietek w grotach Ojcowa Kazimierz i Rokiczana Obrazy historyczne (sceniczne) M. Gerson Dąbrowskiej. Str. 32 Cena 0,50

Nr. 26. Żacy za Batorego Pod murami Częstochowy Obrazy historyczne (sceniczne) M. Gerson Dąbrowskiej. Str. 40 Cena 60

Komedyjki Marji Boyno Arctowej są to komedyjki obyczajowe, przeznaczone dla dzieci do lat 12. Komedyjki historyczne M. Gerson Dąbrowskiej przeznaczone są dla młodzieży do lat 18. Autorka, pragnąc ułatwić ich wystawienie, daje dużo wskazówek reżyserskich oraz wzory stylowych ubiorów i sposób ich wykonania najmniejszym nakładem pracy i pieniędzy Polecamy je gorąco młodzieży szkolnom, bo wogóle dobrych komedyjek odczuwa się dotkliwy brak.

Tokarz W. dr. Obrazy z dziejów wojska polskiego. Str. 128 Cena 1,20

Książka znakomitego badacza dziejów wojskowości polskiej, to jest popularnie a bardzo zajmująco przedstawiona historja tych dziejów, napisana dla żołnierzy Takie jest przeznaczenie tej książki. Żołnierz polski bowiem powinien wiedzieć o: dawnem wojsku polskiem i jego wodzach, upadku wojska polskiego za Sasów i jego odrodzeniu za czasów Sejmu Wielkiego, naczelniku Kościuszce, jego wojsku i bojach, generale Dąbrowskim, legjonach polskich, wojsku polskiem utworzonem przez Napoleona, księciu J. Poniatowskim i wojsku Księstwa Warszawskiego wojsku Król. Polskiego (1814 — 1830, powstaniu listopadowem i styczniowem wreszcie o formacjach wojskowych polskich w czasie ostatniej wojny światowej. O tem wszystkiem powinien wiedzieć żołnierz polski. Jak sądzicie czy powinien też wiedzieć o tem każdy Polak? Jeżeli tak, niech każdy kupi i przeczyta tę książkę.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.83½
Paryż	0.26.47
Szwajcarja	0.95.50
8% pożycz. zł.	6.70
4% poż. prem.	0.59
Bony zł. S. II A.	0 83
Listy Tow. K. Ziem. 4½	22.50

Złoty = 1.800.000 mk.

Redaktor H. BRONWAY. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.